

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/7679,Promocja-Dziennika-z-internowania-Goleniow-Wierzchowo-Pomorskie-Strzebielinek-19.html>
04.04.2026, 08:07

Promocja „Dziennika z internowania: Goleniów - Wierzchowo Pomorskie - Strzebielinek (1981-1982)” Tadeusza Dziechciowskiego - Szczecin, 13 grudnia 2011

13.12.2011

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie zorganizował promocję „Dziennika z internowania: Goleniów - Wierzchowo Pomorskie - Strzebielinek (1981-1982)” Tadeusza Dziechciowskiego.

„Dziennik z internowania” jest zapisem dni spędzonych przez Tadeusza Dziechciowskiego w trzech ośrodkach odosobnienia: Goleniowie, Wierzchowie Pomorskim i Strzebielinku, gdzie przebywał od grudnia 1981 do grudnia 1982 r. Do druku został przygotowany przez Martę Marcinkiewicz.

Pierwsze notatki, ze względu na trudne warunki i brak papieru są fragmentaryczne i chaotyczne. Od 7 stycznia 1982 przybierają coraz pełniejszą formę. Autor od początku nie miał wątpliwości co do tego, że musi pozostawić jakiś ślad po tych wydarzeniach, a zdając sobie sprawę z ulotności ludzkiej pamięci, starał się zapisywać to, co działo się wokół niego dzień po dniu. Z robionych często na kolanie, w kącie, czasami przy zgaszonym świetle notatek, wynoszonych dyskretnie podczas widzeń, często przemycanych w skarpetce, wyłania się niezwykle ciekawy zapis tych, jakże trudnych dla wielu, dni. Dziechciowski notuje w iście kronikarskim stylu, z dziennikarskim zacięciem, oddając panującą w ośrodku atmosferę.

Dziechciowski opisał obozową codzienność, próby zachowania pozorów normalności i odtworzenia bodaj namiastki domowej atmosfery, choćby przez sposób przygotowywania posiłków w celi. Pokazuje, jak wyglądało życie wypełnione ciągłym oczekiwaniem na wyjście. Pełne zniecierpliwienia, wywoływanego strzępkami informacji z zewnątrz, często niespójnych, ale jednak stale analizowanych, pozwalających planować czas po wyjściu. Dostrzegalna jest także narastająca z czasem apatia i nerwowość, kiedy do internowanych docierała świadomość tego, że na zewnątrz życie toczy się własnym torem, ludzie żyją własnymi problemami, a internowani nie znajdują się w centrum zainteresowania społeczeństwa. Spotkał się tam z ludźmi, którzy mieli realny wpływ na politykę „Solidarności”. Kreśli reakcje internowanych na wiadomości docierające do nich z zewnątrz, toczone w ośrodku dyskusje. Spisana przez niego kronika jest wiarygodna i została skonfrontowana z innymi dostępnymi źródłami i literaturą. Dziennik pełen jest anegdot i informacji o działaczach opozycji. Co ważne, autor niejednokrotnie zaznacza, których wydarzeń był świadkiem, co osobiście widział bądź słyszał, a co zostało mu przekazane przez inne osoby. Nie ucieka od przytaczania plotek, zawsze jednak wskazuje, że nie był naocznym obserwatorem opisywanych sytuacji. Informacje te dodają autentyzmu opisowi obozowej codzienności.

Na kartach dziennika znajdziemy wiele ocen autora nacechowanych subiektywizmem, często krytycznych. Opisuje on tak niedawne zdarzenia, jak i ludzi biorących w nich udział. Daleki jest od patosu, nie ukrywa przy tym rozczarowania postawą niektórych przywódców „Solidarności”,

jak gorzko odnotował: „funkcjonują mniejsze i większe koterie, układy”. Nie stroni również od krytycznych ocen, dotyczących np. nagłego wzrostu religijności wśród niektórych internowanych czy niestosowności różnych zachowań, piętnuje „atmosferę pikniku”, która z czasem wytworzyła się w obozie i postawę tych, którzy zaczęli przypominać wczasowiczów.

Jedną z wartości dziennika są emocje, które autor opisuje, a które nierozzerwalnie związane były z pobytem w ośrodkach odosobnienia. Tadeusz Dziechciowski porusza sprawy bardzo osobiste, które nałożyły się na czas zawirowań historycznych. Przez cały okres pozbawienia wolności towarzyszyła mu stała, związana z rozłąką niepewność. Był to czas ważny w jego życiu nie tylko z powodu internowania, ale też ze względu na życie osobiste, rozwód, próbę ułożenia życia z nową partnerką, o której autor wielokrotnie wspomina na kartach dziennika. Ta osobista warstwa dodaje mu jeszcze bardziej ludzkiego wymiaru.

Fakt, że dziennik jest jednym z nielicznych, tak szczegółowych zapisów życia w internowaniu był tylko jednym z powodów decydujących o jego wydaniu. Choć wielu internowanych podejmowało próby zapisywania wydarzeń mających miejsce w ośrodkach odosobnienia, to częste przeszukania cel, jak i udających się na widzenie z najbliższymi internowanych, nie sprzyjały wydostaniu się sporządzanych notatek na zewnątrz.

Dziennik jest bardzo osobistym wyznaniem, a równocześnie dokumentem jednego z najważniejszych wydarzeń historycznych ostatniego półwiecza w Polsce. Jest zajmującym obrazem obozowego życia, źródłem uzupełniającym wiedzę, szczególnie o ośrodkach odosobnienia i stanie wojennym na Pomorzu. O ile dysponujemy kilkunastoma relacjami internowanych w innych ośrodkach, to jest to pierwsze tego typu źródło, dokumentujące internowanie w ośrodku odosobnienia w Goleniowie i Wierzchowie Pomorskim.

Marta Marcinkiewicz

13 grudnia 2011 r., godz. 14.30
Szczecin, Teatr Lalek „Pleciuga”, pl. Teatralny 1

[Poprzedni Strona](#)
[Następny Strona](#)



Tadeusz Dziechciowski

Dziennik z internowania: Goleniów – Wierzchowo Pomorskie – Strzebielinek (1981–1982)



IPN Szczecin